

Polska przystępuje do stworzenia energii atomowej

Jeszcze w połowie ubr. nasi eksperci reprezentowali pogląd, iż przy obecnych zasobach węgla w Polsce nie ma potrzeby wiazać prognoz rozwojowych najbliższego okresu naszej gospodarki z energetyką jądrową, a w świetle ekonomiki rozwoju siłowni atomowych na świecie — budowa w kraju pierwszego takiego obiektu stanie się realna dopiero za ok. 15 lat.

Tymczasem w br., a więc dużo wcześniej, niż pierwotnie planowano, szereg naszych ośrodków naukowych i projektowych przystąpiło do studiów i prac przygotowawczych, związanych z budową elektrowni jądrowej.

Minister Greczko z wizytą w Syrii

W poniedziałek przybył do Damasku z 5-dniową wizytą oficjalną minister obrony ZSRR marszałek Greczko. Na lotnisku powitali go minister obrony Syrii Hafez Asad, szef sztabu generalnego gen. Mustafa Talas, członkowie rządu syryjskiego i regionalnego kierownictwa partii BAAS.

Agencja TASS podkreśla, że w syryjskich kołach politycznych przywiązuje się do wizyty ministra Greczki duże znaczenie. Ocenia się ją jako wydarzenie, które przyczyni się do dalszego umocnienia przyjacielskich stosunków między obu krajami. (PAP)

Z piosenką żołnierską po Wielkopolsce

Dokończenie ze str. 1

„gitariadę” — popisy zespołów gitarowych. Ma zamiar rozszerzyć jej zakres na całe województwo. Odbijają się tu ciekawe imprezy i spotkania.

Zainteresowanie koncertem było duże. Publiczność z uwagą słuchała pieśni i gorących brawami nagradzała wykonawców i ich dyrygenta Wiesława Kisera. Kilka utworów musiano bisować.

W quizie „Czy znasz Ludowe Wojsko Polskie?” zwyciężył Bogdan Gościński z Kostrzyna — zdobywając termos do parzenia kawy. Pokonany Andrzej Piechocki z Poznania otrzymał długopis.

W najbliższych dniach „Szpaki” wyjeżdżają do Czechosłowacji, gdzie wezmą udział w festiwalu zespołów kameralnych w Brnie. (jk)

W sobotę i niedzielę

27 wypadków drogowych 118 pożarów

W sobotę i niedzielę zanotowano na terenie kraju 27 poważniejszych wypadków drogowych, w których zginęło 11 osób, a 18 odniosło rany. Najczęstsza przyczyna wypadków było rozwijanie nadmiernej szybkości, oraz nieprawidłowe wyprzedzanie.

W ciągu ostatnich dwu dni Komenda Główna Straży Pożarnej zanotowała 118 pożarów. Z nieustalonych dotychczas przyczyn wybuchł pożar w miejscowości Sudragi (pow. Sierpc, woj. warszawskie). Mimo energicznej akcji ratunkowej ogień strawił 12 budynków. (PAP)

Odnaka 1000 - 'ecia dla dziennikarza „Głosu”

Nasz kolega — dziennikarz „Głosu” red. Michał Łuczak otrzymał Odnakę Tysiąclecia za działalność publicystyczną, związaną z obchodami 1000-lecia Państwa Polskiego oraz problematyką Frontu Jedności Narodu. Odnakę wręczył red. Łuczakowi sekretarz WK FJN — Jan Nemoudry.

2 GŁOS WIELKOPOLSKI AB 26 III 1968 Nr 73 (7498)

— Co konkretnego wpłynęło na zmianę polityki w tej dziedzinie? Przecież w lecie ubr. uważał pan, że nie czas jeszcze aby mówić o potrzebie budowy w kraju elektrowni atomowej? — z tym pytaniem zwróciliśmy się do zastępcy pełnomocnika rządu do spraw wykorzystania energii jądrowej mgr. inż. Jerzego Auerbacha.

— W ub. r. zapytany o przyszłość polskiej energetyki jądrowej — nawiązałem naszą politykę w tej dziedzinie, „aktywnym wyekwiowaniem”. Ta postawa tłumaczyła obecna zmiana decyzji. Uznano, że nadchodzi odpowiedni moment przygotowań, które biorą pod uwagę lata 1975–80 jako okres rozpoczęcia budowy naszej pierwszej przemysłowej siłowni jądrowej.

— Zmiana prognoz dotyczących rozwoju energetyki jądrowej ma miejsce nie tylko w naszym kraju. W 1967 r. pracowało na świecie zaledwie 56 elektrowni atomowych, przeważnie o charakterze doświadczalnym o łącznej mocy 10 tys. MW. Natomiast w 1968 i 1967 r. zamówiono w wyniku swobodnych przetargów 220 reaktorów energetycznych o łącznej mocy 140 tys. MW.

Gospodarka nasza zaopatrzona obficie w tani węgiel i inne paliwa kopalniane może być zainteresowana rozwojem energetyki jądrowej tylko w przypadku osiągnięcia przez nią trwałych cech konkurencyjności. Raptowne przeobrażenia w polityce energetycznej państw uprzedmiotowionych na korzyść energetyki jądrowej dają podstawę do założeń, że również w Polsce konkurencyjność ta zostanie osiągnięta szybciej niż poprzednio sądziliśmy.

— Czy można więc stwierdzić, że Polska rozpoczęła już przygotowania do stworzenia w kraju energetyki jądrowej?

— Tak. Ale jest to sprawa skomplikowana. Chcemy uniknąć kosztownych eksperymentów. Myślimy o wyborze rozwiązania najlepiej dostosowanego do naszych potrzeb i możliwości. Dlatego też, mimo przybliżenia perspektyw wykorzystania energii jądrowej dla celów energetycznych — chcemy działać bez pośpiechu, z rozwagą.

— Czy podjęto już w Polsce jakieś konkretne decyzje?

— Owszem. Niedawno zostało zawarte porozumienie czterech ministrów: budownictwa i przemysłu, materiałów budowlanych, górnictwa i energetyki, przemysłu ciężkiego oraz pełnomocnika rządu do spraw wykorzystania energii jądrowej dotyczące opracowania założeń do stworzenia i rozwoju energetyki jądrowej w Polsce. Prace te których koordynatorem jest Komitet Nauki i Techniki, mają być zakończone etapami do końca 1970 roku.

— Czy można już sprecyzować, jaka byłaby moc pierwszej elektrowni, jaki jej typ byłby najbardziej przydatny w Polsce?

— Najprawdopodobniej będzie to elektrownia o mocy około 1000 MW, gdyż z tą wielkością mocy związanych jest wiele zalet ekonomicznych i technicznych. Jeśli zaś idzie o typ, to największą perspektywę widać u reaktorów wodnych ciśnieniowych. Typ ten znajduje się na pierwszym miejscu w przyszłościowych planach, przede wszystkim w ZSRR i USA.

— Czy sądzi pan, że będzie to typ najkorzystniejszy również w odległej przyszłości?

— Raczej nie. Wiadomo, że obecnie projektowane i budowane przez myślowe elektrownie jądrowe o partii są na tzw. reaktorach termicznych, które wykorzystują zaledwie 1 proc. energii zawartej w pa-

liwie uranowym. Jakkolwiek z 1 kg uranu produkuje się w tych reaktorach 10 tys. razy więcej energii elektrycznej niż z 1 kg węgla — jest to jednak niewątpliwie rozrzutność. Przyszłość należy do elektrowni opartych na tzw. reaktorach predekich, które wykorzystują 40 razy więcej energii z tej samej ilości paliwa niż reaktory termiczne. Są one jednakże w stanie opracowywania.

Rozważając przyszły model całej naszej energetyki, trzeba mieć na uwadze stworzenie jednolitego systemu łączącego w sobie elektrownie atomowe z reaktorami predekimi i termicznymi oraz elektrownie konwencjonalne, które będą się wzajemnie uzupełniać.

— A więc nie ma mowy o całkowitym przestawieniu się energetyki na paliwo jądrowe?

— Oczywiście, że nie. W bliskiej do przewidzenia perspektywie same elektrownie atomowe nie zdołają pokryć stale wzrastającego zapotrzebowania na energię elektryczną. W 1980 r., jak szacują specjaliści, siłownie jądrowe będą dostarczać ok. 17 proc. całej energii elektrycznej produkowanej na świecie. W roku 2000 ich produkcja przewyższy już parokrotnie produkcję elektrowni konwencjonalnych.

Rozmawiał: RYSZARD GINAŁSKI (PAP)

Statystycy „przestępcy”

Główny Urząd Statystyczny podejmuje od dłuższego czasu wysiłki nad wyeliminowaniem nielegalnej sprawozdawczości, absorbującej nieraz spory personel administracyjno-biurowy. Nie służy ona na ogół nikomu, a najczęściej dane, będące przedmiotem nielegalnych sprawozdań, są dostępne w oficjalnych opracowaniach.

W zeszłym roku skierowano do kolegów karno-administracyjnych kilkadziesiąt wniosków przeciwko winnym prowadzenia takiej „radosnej twórczości” urzędniczej. Styczeńowa kontrola GUS jednak znów zakwestionowała legalność 123 sprawozdań w 233 badanych placówkach.

W urzędzie zorganizowano wystawę nielegalnych sprawozdań. Przy okazji demonstracji wzywały sprawozdawczości nierzetelnej lub niedokładnej, z którą również podjęto walkę. Nierzadkie są też przypadki fałszowania danych z działalności gospodarczej. (PAP)

We Włoszech

Lewica katolicka na listach wyborczych partii komunistycznej

Coraz liczniejsi działacze lewicy chrześcijańskiej demokracji i całej organizacji tej partii składają dymisje, wypowiadając się jednocześnie za zgłoszeniem w nadchodzących wyborach z komunistami i Włoską Socjalistyczną Partią Jedności Proletariackiej.

W Brindisi niemal wszyscy członkowie lokalnego kierownictwa chrześcijańskiej demokracji podjęli taką decyzję. Na znak protestu przeciw polityce swej partii zrezygnowali ze wszystkich funkcji administracyjnych i samorządowych. Na jednej liście z komunistami i lewicą socjalistyczną kandydować będą również przedstawiciele organizacji chrześcijańskiej demokracji w okręgu Monza. PAP

Owocne spotkanie

Wymiana poglądów i doświadczeń między kierownictwami bratnich partii robotniczych i rządami zaprzyjaźnionych krajów socjalistycznych staje się w naszych warunkach zjawiskiem coraz częstszym — niezależnie od istnienia zinstytucjonalizowanych organów, powołanych do tego celu (np. w ramach Układu Warszawskiego). Konieczność takich konsultacji w przyjaznej braterskiej atmosferze podyktowana jest zarówno występowaniem w różnych krajach podobnych, a nawet identycznych problemów, jak i potrzebą przedstawienia się nieustającym próbom ze strony sił wrogich socjalizmowi, by wbić klin między poszczególne partie i kraje.

Do rzędu takich owocnych spotkań należały sobotnie narady w Dreźnie (NRD) z udziałem czołowych osobistości partyjnych i rządowych z sześciu europejskich krajów socjalistycznych. Oficjalny komunikat opublikowany po tym spotkaniu świadczy dobitnie o szerokim wachlarzu poruszanych problemów — poczynając od ewentualnych reperkusji występujących w świecie kapitalistycznym trudności walutowych i finansowych, przez ogólną międzynarodową napięcia na Dalekim i Środkowym Wschodzie, aż po przemiany zachodzące w Czechosłowacji, wynikające z konieczności dalszego umocnienia socjalistycz-

Fiasko

„Sojuszu dla postępu”

Występując na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów USA pomocnik rządowego sekretarza do spraw międzyamerykańskich K. Olivier oświadczył, że „Sojusz dla postępu” nie osiągnął do tej pory postawionych przed nim celów.

Stwierdził on, że sojusz ten nie przyczynił się przede wszystkim do przewidywanego rozwoju gospodarczego krajów Ameryki Łacińskiej. Według doniesień dziennika „New York Times” Olivier przekonywał kongresmenów, aby przylęgli bez cięć zaproponowaną przez Johnsona sumę 648 mln. do larów na cele „Sojuszu dla postępu”.

Czas nie jest naszym sprzymierzeńcem w Ameryce Łacińskiej — oświadczył Olivier wzywając kongresmenów do „ocalenia” Ameryki Łacińskiej „od rewolucji” drogą zwiększenia zastrzyków dolarowych dla kół rządzących w krajach tego rejonu. (PAP)

Kryzys polityczny w Panamie

Do poważnego kryzysu politycznego doszło w Panamie. W tym roku kończy się tam 4-letnia kadencja prezydenta Marco Roblesa. W trakcie kampanii przedwyborczej prezydent Robles rozpoczął akcję na rzecz rządowego kandydata na prezydenta Davida Samaudio. Działalność ta uznana została przez opozycję parlamentu za niezgodną z konstytucją i zwołano sesję posiedzenia Zgromadzenia Narodowego, na którym rozpatrzone zostało stanowisko Roblesa. Warto zaznaczyć, że w Panamie opozycja posiada zdecydowaną większość w parlamencie.

Podczas posiedzenia opozycja uznała prezydenta Roblesa winnym naruszenia konstytucji i zdemisjonowała go ze stanowiska szefa państwa zabraniając mu równocześnie zajmowania stanowisk publicznych przez dwa lata. Równocześnie zaprzysiężono pierwszego wiceprezenta Maxa Delvalle na szefa państwa.

Agencja Reutersa donosi, że siły lojalne wobec prezydenta Panamy, Marco Roblesa, aresztowały w poniedziałek 300 osób. Wśród aresztowanych jest dwóch przywódców opozycji z partii Unii Narodowej. (PAP)

Wymiana poglądów

Dokończenie ze str. 1

KC KP Ukrainy P. Szelest, członek KC KPZR, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, przewodniczący Komisji Planowania ZSRR N. Bajbakow, członek Centralnej Komisji Rewizyjnej KPZR K. Rusakow.

Przedstawiciele kierownictwa partii i rządów wymienili poglądy na temat najważniejszych problemów rozwoju politycznego i gospodarczego oraz współpracy. Uczestnicy spotkania z zadowoleniem stwierdzili, że podczas gdy gośpodarka USA i szeregu krajów kapitalistycznych przeżywa poważne wstrząsy, gospodarka narodowa krajów socjalizmu, oparta o planowanie i podstawy naukowe, znajduje się w stanie nieprzerwanego rozwoju. Uczestnicy spotkania wypowiedzieli się w sprawie perspektyw dalszego wzrostu gospodarki socjalistycznej w oparciu o wykorzystanie wizer gospodarczych w ramach RWPG i na podstawie bilateralnej.

Między uczestnikami spotkania odbyła się wymiana poglądów na

nej demokracji i wyeliminowania niedociągnięć odziedziczonych po minionym okresie i hamujących dalszy postęp w tym kraju.

Nie obeszło się też — i obejść się nie mogło — bez omówienia problematyki umocnienia bezpieczeństwa socjalistycznych krajów europejskich w obliczu nowej aktywizacji sił odwrótowych i rewizjonistycznych w Niemieckiej Republice Federalnej.

Wyniki tych konsultacji rzutować będą na politykę bratnich partii i rządów w nadchodzącym okresie. Wspólny komunikat pozwala już dziś przewidzieć główne kierunki tego rozwoju. I tak więc idzie o „umocnienie Układu Warszawskiego i jego sił zbrojnych” z jednej strony, o zacieśnienie międzynarodowej współpracy na polu „dalszego wzrostu gospodarki państw wspólnoty socjalistycznej” z drugiej strony. Temu ostatniemu problemowi, którego kluczowego znaczenia dla całego naszego obozu nie ma potrzeby podkreślać, poświęcona zresztą będzie narada gospodarcza na najwyższym szczeblu która zebrać się ma „w najbliższym czasie”.

Jedną z najbardziej zatrutych broni w arsenale wrogów socjalizmu są próby skłócenia naszych bratnich krajów, próby żerowania na rzeczywistych (choć wyołbrzymionych) i wydumanych sprzecznościach interesów między nimi. Spotkanie drezdeńskie stanowi dodatkowy dowód, że wszystkie te próby skazane są na niepowodzenie. (API)

Wyniki „Wiosny - 68”

Towary za 30 mld. zł mają trafić do sklepów

Ostateczne rezultaty „Wiosny-68” potwierdzają lepsze przygotowanie przemysłu i handlu do rosnących wymagań rynku. Podpisano tu ogółem ponad 74 000 kontraktów, w większości z odbiorcami detalicznymi, co zapewnia prostszą i szybszą drogę towaru do konsumenta.

Wartość tych umów wynosi łącznie 29,8 mld. zł, a więc nieco więcej niż rok temu. Biorąc pod uwagę widoczną staranność producenta o dobry wzór i rzetelność jego propozycji sprzedaży, minione Targi były pomocne dla porządkowania rynku.

Istotne, że stwierdza to sam zainteresowany, to jest handel. Jak oświadczył wczoraj w imieniu organizatorów Targów dyr. E. Lehwark, hurt i detal uznały, że była to wreszcie impreza czysto handlowa, ułatwiająca rozmowy i współpracę oraz przyspieszająca realizowanie umów (już na III kwartał).

Oferta wystawców miała duże powodzenie, zwłaszcza w obuwiu, odzieży i dziewiarstwie. Handel doprowadził do zmian w kolekcji obuwiu, które w związku z tym będzie jeszcze dodatkowo kontraktowane w następnych miesiącach. Zakupił wiele odzieży, dojrzały ją w nowych, atrakcyjniejszych tkaninach z włókien sztucznych. Popyt handlu na dziewiarstwo znacznie przekroczył podaż. To zjawisko wystąpiło także w drobnej wytwórczości w wielu branżach jak zabawki, odzież, obuwiu, wyroby elektrotechniczne, nakrycia stołowe, kosmetyki, pieczywo cukiernicze itp. Niektórzy producenci nie sprzedali jednak ubrań męskich i chłopców, zabawek pluszowych, wyrobów z tworzyw sztucznych, win, nektarów, konserw warzywno-mięsnych, toteż muszą z tego wycofać wnioski.

W zakupach handel Poznania nie dał się wyprzedzić in-

nym miastom wydzielonym. Ale łącznie z województwem uplasował się dopiero na siódmym miejscu w tabeli wartości zakupów na jednego mieszkańca. (zs)

Seminarium o polityce NRF

Przedstawiciele wojewódzkiego aktywu TRZZ, LOK, ZMS, ZMW, ZBoWiD oraz aktywu politycznego Dowództwa Wojsk Lotniczych uczestniczyli wczoraj w zorganizowanym przez TRZZ seminarium na temat sytuacji politycznej w NRF.

Referaty wygłosili: dr. A. W. Walczak (Instytut Zachodni) — „Polityka NRF wobec Polski i innych państw socjalistycznych Europy wschodniej”, dr. Z. Nowak — „Polskie Ziemie Zachodnie i Północne w ekonomicznych koncepcjach imperializmu niemieckiego” oraz mjr mgr R. Seremak (LOK) — „Rozwój militarystyki zachodnio-niemieckiej w aspekcie historycznym”. (wb)

Były dyr. zjednoczenia sfalszował dyplom ukończenia Politechniki

Do Sądu Powiatowego w Łodzi — jak informuje „Kurier Polski” z 24 bm. — wpłynął akt oskarżenia przeciwko byłemu dyrektorowi naczelnemu Zjed. Przemysłu Gumowego w Łodzi — Mieczysławowi Srebnikowi, który posługiwał się sfalszowanym dyplomem ukończenia studiów na jednym z wydziałów Politechniki Warszawskiej.

Sporządził on rzekomy odpis dyplomu, wykorzystując do tego autentyczny dokument znajdującego się w aktach personalnych jednego z inżynierów zatrudnionych w Zjednoczeniu. Następnie udało mu się uwierzytelnić ów „odpis”. Tak sfałszowany „dokument” Mieczysław Srebnik dołączył do swoich akt personalnych. (kate)

Pogrzeb dr. B. Drobnera

W poniedziałek odbył się w Krakowie pogrzeb zasłużonego, długoletniego działacza polskiego ruchu robotniczego, posła i Marszałka Senatu Sejmu PRL, członka sejmowej Komisji Kultury i Sztuki oraz Oświaty i Nauki, dr. Bolesława Drobnera.

Od rana trumna ze zwłokami zmarłego wystawiona była w hallu siedziby rady narodowej miasta. Mieszkańcy Krakowa i Ziemi Krakowskiej złożyli hołd zmarłemu.

Na ostatniej warcie honorowej stanoł i sekretarz KW PZPR w Krakowie — Czesław Domagała oraz członkowie egzekutywy wojewódzkiej instancji partyjnej. Wraz z nimi wartę honorową zaciągnął minister kultury i sztuki — Lucjan Motyka. (PAP)

Ruch oporu w północnej Grecji

Według doniesień z Salonik, policja grecka aresztowała tam znaczną liczbę osób. Władze odmawiają wszelkich informacji na ten temat, lecz dobrze poinformowane źródła twierdzą, że wszyscy aresztowani byli członkami wykrytej tam niedawno organizacji ruchu oporu.

Podczas bliżej nieznanego zajścia, policja aresztowała byłego deputowanego z ramienia Unii Centrum Stergios Hapsidesa. Był on przesłuchiwany z grupą 10 innych deputowanych Unii Centrum z Salonik. Policja próbowała głównie ustalić ich związki z przebywającym na wygnaniu przywódcą ruchu przeciwko juncie Andreasem Papandreu. Wiarygodne źródła informują, że Hapsides odmówił odpowiedzi na pytania o swoich kolegach parlamentarnych. PAP

KOZIÓŁKI
9, 17, 23, 27, 49, dod. 28
TOTO-LOTEK
2, 9, 12, 23, 24, 32, dod. 1
Ozilejszy serwis informacyjny
opracował Janusz Marciszewski.

Negacja i awanturnictwo

Nazwiska młodych lu-
dzi, studentów stołecznej
Alma Mater, którzy zdo-
bali sobie niechlubne imię pro-
wadzących ekscesów na Uniwer-
sytet, są znane czytelnikom.
To oni, zwłaszcza Michnik,
organizowali od pewnego
czasu prowokację na UW, gru-
bo przed 8 marca i to w spo-
sób daleko odbiegający już od
wszelkich dyskusji.

Kim są? Jakże są ich spo-
łeczne i polityczne rodowody, co
sprawilo, że zamiast w spokoju
zdobywać wiedzę, sposobie się
do przyszłych zajęć zawodo-
wych, weszli na drogę warchol-
stwa i politycznego awantur-
nictwa?

Urodzili się po II wojnie
światowej. Są młodzi — kapi-
talizm jest dla nich pojęciem
abstrakcyjnym, socjalizm —
rzeczywistością, którą znają z
autopsji. A przecież to wszyst-
ko można powiedzieć o całej
reszcie studentów — ich kole-
gów. Czym się od nich różnią?

Są na ogół dziećmi wysokich
urzędników państwowych, dzie-
łaczy, pracowników nauki i
kultury. Toteż korzystali od po-
czątku z dobrych warunków
materiałnych, wolni od trosk i
kłopotów, będących udziałem
przeciętnego studenta. Pozycja
rodziców umożliwiała ponadto
działanie protekcji — w wy-
padku zamknięcia nauki w
szkole, niezadania egzaminu na
uczelnie — rodzice znajdowali
drogę do ludzi swojego pokroju
w szkołach i uczelniach i wpły-
wali na pomyślny dla swych
pociągów obrót sprawy. Tak być
nie powinno — i po doświadcze-
nieniach ostatnich tygodni mo-
żemy powiedzieć, że tak w
przyszłości nie będzie.

Ów klimat protekcji nie mógł
nie wypaczyć świadomości mło-
dych ludzi, działających w dwóch
na raz negatywnych kierun-
kach. Po pierwsze — rodził
przekonanie, że wolno więcej
niż innym, że można sobie po-
grać z obowiązującymi norma-
mi, że tatuś i jego przyjaciele
przyjdą z odsieczą w razie awa-
rii. Po drugie — codzienne ob-
cowanie z klimatem protekcji,
przywileju, rozbieżności słów z
czynami, musi rodzić negację,
wypaczać charakter, kształto-
wać przekonanie, że rzeczywist-
ność jest czym innym, niż się
głosi.

Sami zwykli mówić z ironią
o swojej pozycji społecznej.
Nie po to, aby wyrzec się płyn-
ących stąd korzyści — komi-
sarych ciuchów, najpopularniej-
szych płyt, atrakcyjnych waka-
cji i kwot, zapewniających swo-
bodę korzystanie z pokus życia.
Lecz po to, aby obnosić się z
demagogią społeczną, manife-
stując swój „nonkonformizm” —
rzekomy, bo nie związany z
ryzykiem, bo zabezpieczony po-
zycją i wpływami rodziców.
Konstatując te zjawiska nie
zamierzamy bynajmniej two-
rzyć efektownej teorii socjolo-
gicznej, choć w ich środowisku
powstawały ze zdumiewającą
łatwością rozliczne takie teo-
ryjki. Znamy bowiem o wiele
dłuższą listę dzieci rodziców,
zajmujących podobną pozycję
społeczną, którzy zachowują
się jak normalni studenci, ro-
sna na pozytywne krajowi. Różni-
ca polega na klimacie do-
mu rodzinnego. Postawa mło-
dych ludzi, o których tu

mowa, wystawia, niestety, jed-
noznaczne świadectwo rodzi-
com.

Rośli zatem w przeświadcze-
niu o wyjątkowej pozycji spo-
łecznej, o szczególnej roli im
przeznaczanej, w klimacie
pseudoelity — nonszalanczy,
zarozumiali, pewni siebie, spo-
glądający z pogardą i z góry
na zwykłych zjadaczy chleba,
nacechowani specyficznym wy-
chowaniem — przez siebie sa-
mych zwinionych — które spo-
wodoowało, że tak chętnie stu-
diali teoretyków alienacji. Nie
wyobcowala się ze społeczeń-
stwa partia, aparat władzy, ak-
tyw społeczny — to oni się z
niego wyobcowali. Rzecz nie w
alienacji, lecz w autoalienacji:
wyborze drogi obok całego
społeczeństwa, a później —
przeciw niemu.

Jeszcze jako uczniowie
klas licealnych ośmielali się
twierdzić, że szkoła
nie jest w stanie zaspokoić as-
piracji i zainteresowań intelek-
tualnych młodzieży, gdyż jest
zacošana, nauczyciele zaś re-
prezentują bardzo niski poziom.
I dlatego utworzenie w 1962 ro-
ku z inicjatywy Michnika, Gros-
sa, Kofmana i Perskiego klubu
dyskusyjnego pod nazwą: „Po-
szukiwacze sprzeczności” — by-
ło chyba konsekwencją tej oce-
ny, chociaż Michnik podawał
wówczas bardziej wzniosłe uza-
sadnienie, a mianowicie, że
członkowie klubu pragną w ra-
mach zajęć pozaszkolnych śle-
dzić we własnym uczniowskim
gronie najważniejsze wydarzenia
XX wieku z dziedziny po-
lityki, ekonomii, socjologii.

Ped do wiedzy jest zjawis-
kiem pozytywnym. Toteż wła-
dze ZMS nie odmówiły począ-
tkowo pomocy. Udostępniono sa-
lę w Domu Kultury na Starym
Miście na zebrania klubowe.
Udzielono pomocy finansowej
na zorganizowanie obozu klubu
pod Warszawą, podczas ferii li-
towych. W 1963 r. klub liczył
109 członków. Wszyscy byli uc-
niami znanych warszawskich
szkół średnich: „Batorego”,
„Reja”, „Rejtana”, „Gottwalda”,
„Słowackiego” i in. W tym cza-
sie wśród aktywistów klubu
spotykamy Adama Michnika,
Jana Grossa, Ewę Zarzycką,
Piotra Fejgna, Helenę Brus,
Józefa Dajczgiewandę, a także
Blumsteinę, Lityskiego, Gru-
dzińską, Kofmana, Toruńczy-
kównę i wiele innych młodych
ludzi, noszących znane w Pols-
ce nazwiska. I niestety — więk-
szość spośród ówczesnych ak-
tywnych „poszukiwaczy sprze-
czności” znalazła się właśnie
wśród prowadzących zajęcia na
Uniwersytecie Warszawskim.

Stosunkowo szybko roze-
szły się drogi klubu i ZMS.
Wprawdzie jego członkowie
nie należeli do organizacji, pe-
łnili nawet funkcje w kołach
szkolnych, a w deklaracji progra-
mowej aktywu klubu stwierd-
zali zgodność swych poglądów
z linią ideową ZMS, uznając tak-
że potrzebę szerokiego kontaktu
z innymi środowiskami młodzie-
żowymi, m.in. młodzieżą robot-
niczą. W praktyce jednak ak-
tywiści klubu nie przywiązywali
zbyt wielkiej wagi do swych
słów i deklaracji. Przy każdej
okazji występowali ja

ko nieprzejednani krytycy
ZMS; gdy jednak usiłowano do-
wiedzieć się, jakby chcieli
zmienić pracę organizacji, oka-
zywało się, że poza negacją
istniejącego stanu rzeczy nie
stać ich na żaden pozytywny
program.

„Klub poszukiwaczy sprze-
czności”, chociaż deklarował
otwarcie podwoi dla każdego,
kogo interesuje jego praca —
w rzeczywistości był hermety-
cznie zamknięty dla ogółu mło-
dzieży. Panujący w nim „kult
demokracji” oznaczał w istocie
brak demokracji: brak możli-
wości zabierania głosu ze stro-
ny młodzieży, skłaniającej się
ku postawie propartyjnej i
prorządowej. Tych uznawano —
w najlepszym razie — za tępa-
ków, nudziarzy, miłośników
„mowy — trawy” i szybko izo-
lowano od ogółu przestrzegając
swobody dla jednego tylko ty-
pu wypowiedzi — opozycyjnej,
niezależnie od swego charakte-
ru.

Dyskusje w klubie odbywały
się w otoczeniu wielkich teorii i
wiedzy wysokiej — prelegenta-
mi byli przecież pracownicy na-
ukowi Uniwersytetu i inni lu-
dzie „z nazwiskami”. Ale i w
tym zakresie panował specyfi-
czny system doboru. Zaprasza-
no takich, od których spo-
dziewano się usłyszeć mi-
łe sercu tony opozycyjne, teorie
nacechowane negacją polityki
partii. Panowała przy tym swo-
boda dla każdej opinii, byleby
była ona skrajnie rewizjonist-
yczna, prosyjonistyczna, awan-
turniczo-lewacka, wręcz post-
trockistowska. Opinia opowia-
dająca się za polityką partii by-
ła tu nie do przyjęcia.

Rosła w ten sposób grupa
młodocianych opozycjonistów,
czekająca na przekroczenie pro-
gu Uniwersytetu, aby jak naj-
szybciej przyłączyć się do dzia-
lającej tam grupy Kuronia i
Modzelewskiego, z którymi zre-
szta od początku utrzymywali
żywy kontakt. Odporni na
wszelkie racjonalne argumenty
rzeczników polityki w tym kra-
ju urzeczywistnianie, głusi na
wymowę faktów, zafascynowa-
ni wszystkim, co opozycyjne —
nasiłkami fanatyzmem „prze-
ciw”, co w połączeniu z megal-
omanią, dopływem najświeższej
pożytki ze szczełkaczek i wy-
dawnictw zachodnich oraz in-
spiracją utytułowanych nauko-
wo liderów opozycji uczyniło z
nich kadre gotową do wszelkiej
dezintegracyjnej akcji politycz-
nej — przede wszystkim w krę-
gu Uniwersytetu, ale przecież
nie tylko tam.

Tak przygotowani weszli do
organizacji studenckich, aby
rozbrajać je ideowo, głosząc
przy każdej okazji tezy jawnie
opozycyjne. Wygadani, zapra-
wieni w szkole dyskutowania,
wypożyczeni w zasób pseudoar-
gumentacji — wyróżniali się
specyficzną pojęcią aktywno-
ścią, osłanianą — według zna-
nych wzorów — słowami o „na-
prawie socjalizmu”.

Tu na Uniwersytecie War-
szawskim, doszła też w
pełni do głosu megaloma-
nia dawnych działaczy „Klubu
poszukiwaczy sprzeczności”. Nie
omijali żadnej okazji, by wystą-
pić z krytyką naszej rzeczywi-

stości. Stopniowo z płaszczyzn
krytyki tej rzeczywistości, któ-
ra nie jest przecież wolna o
braków i niedociągnięć i wie-
trzeba w niej zmienić — sch-
dziła na płaszczyznę totalne
negacji socjalizmu, jako ustro-
ju społecznego i jego instytuc-
ji polityczno-gospodarczych.

Korzystając z tolerancji wład
uniwersyteckich i źle chyba p-
jętej demokracji wewnątrzorg-
nizacyjnej w ZSP, ZMS i org-
nizacji partyjnej UW, dawali
wyraz swoim poglądom na róż-
nych zebraniach studenckich.
Po wielu bezskutecznych pró-
bach, podejmowanych przez
władze partyjne i administra-
cyjne uczelni, by sprowadzić
byłych „poszukiwaczy sprze-
czności” na ziemię — podjęto san-
kcje organizacyjne. Niektórzy
rozstali się z legitymacjami par-
tyjnymi i ZMS-owskimi. In-
stancje partyjne Warszawy pod-
jęły ze swej strony inicjatywę
rozmów z rodzicami najbar-
dziej aktywnych rozrabiaczy i
z nimi samymi. I to nie pomo-
gło.

Klan mącieli wybrał drogę
otwartej rebelii przeciw wła-
dom uniwersyteckim, wciąga-
jąc w swe awanturnicze machi-
nacje wielu zdeorientowanych
studentów. Inną już sprawą
jest, że w tym wyborze wale-
nie dopomagali mu, działający w
ukryciu starzy politykierzy,
którzy przy tym ogniu chcieli
upiec swą własną pieczęć.

I tak oto od krytykanctwa,
poprzez negację grupa młodych
ludzi z Uniwersytetu Warszaw-
skiego doszła w ciągu kilku lat
do awanturnictwa politycznego.
Tylko, że w naszym kraju a-
wanturnictwo nie popłaca i to-
lerowane nie będzie.

Studenci PW zastosowali się do wezwania Rektora

„Kurier Polski” z 24 bm. infor-
muje:

Rektor Politechniki War-
szawskiej prof. Dionizy Smoleń-
ski skierował 22 bm. następu-
jące wezwanie do studentów
tej uczelni:

Grupa studentów Politechniki War-
szawskiej usurpując sobie prawo
przemawiania w imieniu ogółu stu-
diujących, wezwala młodzież na-
szej uczelni do działań sprze-
cznych ze ślubowaniem akademie-
kim i elementarnymi zasadami po-
rządku studiów, a także porządku
publicznego oraz wywiera presję
moralną i fizyczną na te części stu-
dentów, która pragnie spokoju, la-
du i nauki.

W związku z tym żądamy katego-
rycznie:

1. opuszczenia pomieszczeń Poli-
techniki do godz. 21 dnia 22 bm.

2. przystąpienia do normalnych
zajęć w dniu 23 bm. o godz. 8.

Jeżeli od dnia 23 marca 1968 r.
nie zostanie przywrócony porzą-
dek i studenci nie przystąpią do
normalnych zajęć, działalność uc-
czelni za zgodą Ministra Oświaty

Szkolnictwa Wyższego zostanie
zawieszona i w odpowiednim ter-
minie zostaną ogłoszone nowe wpi-
sy na wszystkich latach i wydzia-
łach.

Bojkot zajęć przez część stu-
dentów Politechniki Warszaw-
skiej został zakończony. Osta-
tnie grupy młodzieży opuściły
gmach główny uczelni w póź-
nych godzinach nocnych.

NASZE ROZMOWY

Region i - patriotyzm

Franciszka Śnioszka spoty-
kamy w malarni pierwszej
fabryki Chodzieskich Za-
ładów Porcelany i Porcelitu.
Tracuje w niej jako robotnik od
5 lat. Cechuje go życzliwość i...
pokoja ręką, tak potrzeba do
wykonywania ozdób na porcela-
nowych wyrobach. Chodziezanin
z dziada pradziada, interesuje
się wszystkim co dotyczy piękne-
go regionu chodzieskiego.

— Proszę Pana, do niedawna
przy drodze prowadzącej do
Chodzieży stała duża tablica z



Franciszek Śnioszek
Fot. — K. Przychodźki

napisem: „Kierowco, przyha-
muj — piękne widoki”. Tabli-
ca nie kłamała. Rzeczywiście,
tak pięknych widoków jak w
Waszym mieście nie spotyka
się w całej Wielkopolsce.

— Bardzo się cieszę, że jest
Pan tego samego zdania co ja.
Wydało mi się jednak, że na-
sze położenie jest w niedosta-
tecznym stopniu wykorzystane.
Myślę o inwestycjach tu-
rystycznych.

— Rozumiem Pana patrio-
tyzm. Jak mi jednak wiadomo
w ostatnich latach właśnie w
Chodzieży zrealizowano sporo
inwestycji turystyczno-krajo-
znawczych?

— Zgoda, wybudowano ho-
tel turystyczny PTTK, przy
nim olbrzymią restaurację,
rozwiązującą problem wyży-
wienia tysięcy turystów. Ale
osiedle domków campingo-
wych nie powiększa się. Przez

całe lato jest ono zajmowane
przez różne instytucje; gdzie
mają podziąć się turyści so-
botnio-niedzielni? Konieczna
jest zatem rozbudowa tego
osiedla.

— O ile mi wiadomo tereny
nad Jeziorem Strzeleckim, tuż
za miastem miały być zorga-
nizowane przez którąś z ko-
palni ślaskich?

— Widocznie pertraktacje
nie doszły do skutku. Nie
wiem z czyjej winy. I tak pięk-
ny zakątek jest dotychczas
niewykorzystany. Trudno bo-
wiem nazwać kiosk i dwie
ławki za „centrum” wypo-
czynkowe.

— Często przyjeżdżam do
Chodzieży i chciałbym ją wi-
dzieć lepiej zagospodarowaną.

— Są po temu naprawdę
realne możliwości. O ile natu-
ralnie pomogą władze wo-
jewódzkie. Rozbudowa urzą-
dzeń turystycznych to nie tyl-
ko sprawa aktywizacji regio-
nu, to również rozbudzenie w
młodzieży przywiązania do
swego miasta, jej aktywniejsze-
go udziału w życiu.

— W tym przypadku naj-
większe pole do działania ma
wasz klub „Polonia”.

— Może przesadzę ale moim
zdaniem zainteresowanie mło-
dzieży sportem jest u nas
ostatnio stosunkowo małe.
Gdzie leżą źródła tego —
trudno ustalić. Powinien zro-
bić to zarząd klubu i wycią-
gnąć wnioski. Na pewno muszą
postawić na młodzież, bez
której nie można mówić o roz-
woju tak ważnej dziedziny ży-
cia społecznego jak sport. W
swoich wysiłkach zarząd kluba
może liczyć na wiernych
kibiców — ludzi przywiąza-
nych do swego klubu i do swo-
jego miasta.

Musimy więcej uwagi zwró-
cić na wychowanie młodzie-
ży nie tylko w sporcie. Uczyć
patriotyzmu, tego wyrażające-
go się codzienną, rzetelną pra-
cą, która da więcej produk-
cji — na kraj i na eksport.
Patriotyzmu, o którym świad-
czą również podjęty przez nas
apel robotników Śląska. Nasz
czyn produkcyjny dla ucze-
nia V Zjazdu PZPR, wartości
3 700 000 zł, to jest dowód na-
szego patriotyzmu.

Rozmawiał: JERZY KNAPIK

Konkurs recytatorski szkolnych kół przyjaźni z ZSRR

W licznych szkołach w całej Wielkopolsce odbyły się eli-
minacje konkursu recytatorskiego Szkolnych Kół Przyjaciół
Związku Radzieckiego. Obecnie dobiegają końca eliminacje
powiatowe. Uczestniczą uczniowie szkół podstawowych klas
V—VIII i szkół średnich.

Konkurs został ogłoszony przez ZG TPPR z okazji 50-le-
cia powstania Armii Radzieckiej i 50-lecia leninowskiego
Komsomolu. Celem jest spopularyzowanie poezji polskiej,
rosyjskiej i radzieckiej nawiązującej do walki wyzwolenczej
i rewolucyjnej, braterstwa broni, współpracy w budownic-
twie socjalizmu.

Eliminacje wojewódzkie odbędą się w Poznaniu 27 kwiet-
nia, centralne w Koszalinie w dniach 24—26 maja. (wb)

Al Karameh nie jest miastem,
jak podało szereg naszych ga-
zet omawiających ostatnią
agresję Izraela na Jordanię. Nie jest
wsią. Jest obozem uchodźców pale-
styńskich wypędzonych ze swych
domów jeszcze w 1948 r. Zewnętrznie
przypomina wprawdzie wioskę,
czy nawet małe miasteczko, bo w
ciągu 20 lat uchodźczej egzystencji
mieszkańcy Al Karameh pobudo-
wali prymitywne domki z gliny, bo
można tu zobaczyć mizerne sklepi-
ki, warsztaty rzemieślnicze założone
przez bardziej przedsiębiorczych,
poprawiających w ten sposób swo-
ją nędzną egzystencję opartą o przy-
działy UNWRA, wynoszące 1500 ka-
lorii dziennie. Ale nikt z Al Kara-
meh nie traktuje tej miejscowości
jako naprawdę stałego miejsca za-
mieszkania. Pomimo 20 lat wszyscy
czekają na chwilę, kiedy będą mo-
gli wrócić do swoich prawdziwych
domów, do swojej ojczyzny. I ci na-
stąpi, którym wiek młoci już pa-
mieć i ci najmłodsi urodzeni w obo-
zie, znający ojczyznę tylko z opowia-
dań starszych.

Podobne wsie — obozy widziałem
w maju ub. r., przed agresją izra-
elską, w Gazie. I słuchałem tak sa-
mo brzmiających wyrzniętych wyraża-
jących jedno tylko pragnienie: po-
wrotu. W listopadzie mieszkańców

obozów w Gazie spotykałem na
wschodnim brzegu Jordanu, w obo-
zie Ghor Ninorin, pod namiotami,
pobawionych najpotrzebniejszych
nawet osobistych rzeczy. Ich nęd-
zne domki, z całym mizernym dobro-
kiem zostały zniszczone, zburzone
przez izraelskie czołgi i buldożery,
a oni sami przymusowo przesiedle-
ni. „Wielki” Izrael potrzebuje prze-

strzeni dla nowych osadników, po-
trzebują Lebensrauma w postaci u-
rodzajnych ziem od wieków upra-
wianych przez prawowitych właście-
cieli — Arabów.

Byłem w Al Karameh 24 listopa-
da. W cztery dni po ostrzelaniu obo-
zu przez Izraelczyków. Celem izra-
elskich pocisków był stary obóz. No-
wy, położony w pobliżu, skupiający
mieszkańców w namiotach uchodź-
ców, którzy przekroczyli Jordan po
agresji czerwcowej, wtedy nie ucier-
piał.

Zginęło wówczas 15 osób, a 29 od-

niosło rany. Widziałem ślady pocis-
ków na murach szkoły, widziałem
leje po pociskach na placu, gdzie
mieścił się magazyn żywnościowy i
odzieżowy, gdzie zawsze kłębił się
tłum ludzi oczekujących na przydzia-
ły. Widziałem też obok szosy pro-
wadzącej do Al Karameh płaty wy-
palonej ziemi, ślady po napalmie.

Nie widziałem natomiast w Al Ka-

wschodniego brzegu Jordanu na te-
reny okupowane. Szczyt perfidii!
Husejn miałby więc stać się zan-
darmem chroniącym izraelskie in-
teresy.

Naiwnością byłoby jednak sądzić,
że takie rzeczywiście były cele izra-
elskich wodzów. Zbrojny terror o-
bliczany był na złamanie Jordani,
na zmuszenie jej do podjęcia bez-

moście, spokój. I tylko fala nowych
uchodźców nieprzerwanie dążących
z zachodniego na wschodni brzeg,
wołących nędzę obozów niż okupa-
cję izraelską, przypominała, że woj-
na trwa.

Helikopterowy desant izraelski w
czasie agresji w dniu 21 bm. wysa-
dzone został w pobliżu Al Fatah, bo
tam rzekomo, wedle twierdzeń izra-
elskich, znajdowała się główna baza
arabskich bojowników o wolność.

Armia jordańska zmusiła agresor-
ów do odwrotu zadając im ciężkie
straty. Nie znane są natomiast jesz-
cze ofiary, jakie ponieśli uchodźcy
z obozu Al Karameh i z innych obo-
zów. Jedno tylko nie ulega wątpli-
wości: Izrael dopuścił się, nie po raz
zresztą pierwszy, nowej zbrodni lu-
dobójstwa, popełnionej na niewin-
nej ludności arabskiej od lat cier-
piącej w wyniku ekspansjonistycz-
nej polityki izraelskiej. I nic tego
faktu nie zmieni. Ani to, że Izrael
zapowiadał tę zbrodnię, ani to, że
nazywa arabskich partyzantów o
wolność bandytami.

Hitlerowcy nas też nazywali ban-
dytami.

ANDRZEJ ŻEROMSKI

Byłem w Al Karameh

rameh, ani w pobliżu, choćby je-
dnego żołnierza jordańskiego, nie
widziałem też żadnego obiektu woj-
skowego. Izraelczycy nie usiłowali
zresztą usprawiedliwić swoich ter-
rorystycznych akcji zbrojnych
względami militarnymi. Z całym cy-
nizmem oświadczały, że są to ataki
represyjne, będące aktami odwetu
za działalność partyzantów arabs-
kich na terenach okupowanych.
Dajani i inni chcieli w ten sposób
zmusić rząd jordański do zwalczania
członków wyzwolenczej organi-
zacji z Al Fatah przenikających ze

pośrednich rokowań i przyjęcie wa-
runków agresorów.

Kiedy nie pomogły pojedyncze
ataki, Izrael rozpoczął 21 bm. no-
wą agresję na szerokim froncie, u-
żywając wszystkich rodzajów broni.
Wojska izraelskie przekroczyły Jor-
dan w wielu punktach m. in. w re-
jonie mostów Damia i Husejna, bar-
dziej znanego pod nazwą mostu
Alenby. W listopadzie na moście
Husejna widziałem żołnierzy jordań-
skich i izraelskich stojących od sie-
bie w odległości nie większej niż
2—3 metry. Wtedy był tam, na tym

Żywy znak nieśmiertelnej pamięci

Rozmowa z Ewą Szelburg-Zarembiną

— Jaka była geneza tej — jak się ktoś wyraził — „najpiękniejszej z pięknych” idei apelu wystosowanego przez panią trzy lata temu?

— Młodzież mojego pokolenia prześlągnięta była idea- mi społecznymi, patriotycznymi. I tak mi to już zostało. Jako pisarce — a drukuję od przeszło 40 lat — sprawy dzieci, sprawy mojej ojczyzny, były i są zawsze bliskie. To, co się działo w czasie ostatniej wojny ze szczególną siłą domagało się spłacenia długu wobec pamięci naszych dzieci, naszej młodzieży. Niechże dzieci — jak mówią słowa apelu — które broniły wolności, honoru narodu i państwa i tego, co jest największym skarbem ludzkości: pokoju i sprawiedliwości, niech one same dla siebie otrzymają od nas żywych znak nieśmiertelnej pamięci! Należy im się wyraz pa- mietni trwałej osobny, wyłącz- ny.

— Czy spodziewała się pa- ni tak żywiołowego odzewu na ten apel?

— Wierzyłam, że nie pozostanie bez echa i cierpliwie czekałam trzy lata. Odzew ten świadczył tylko, że idea ta tkwiła w społeczeństwie. Mój apel był tylko kamyczkiem, który spowodował potężną la- winę. Jak z prasy wiadomo, nie ma takiego środowiska, które by — w formie finanso- wej, czy też ofiarowując swoje umiejętności — nie zgłosiło u- działu. Ale najbardziej cieszy mnie reakcja ludzi z zapad- łych kątów kraju. Piszę np. jedna z matek: „Nie wiem, gdzie moje dziecko w czasie woj- ny zginęło. Ale gdy powstanie Centrum Zdrowia Dziecka, bę- dę się czuła tak, jakbym wie- działa, gdzie ono jest.”

— Wiele osób na pewno się zastanawia, dlaczego gmach czy instytucja — nie- ważne jak to nazwiemy —

poświęcone pamięci dzieciom całego kraju, ma stanąć w stolicy?

— Z bardzo wielu względów. Przede wszystkim właśnie dla- tego, że to stolica, tu mo- żliwy jest kontakt z renomo- wanymi naukowcami, tu prze- ważnie koncentruje się myśl ba- dawcza. Wreszcie dojazd z ca- łego kraju do Warszawy najdo- godniejszy. Zresztą, gdyby Centrum stało np. w Pozna- niu, Łodzi czy Gdańsku, każ- de miasto, a może i miastecz- ko miało prawo zapytać — dlaczego właśnie tam, a nie u nas? Nawet Zamojszczyzna nie zgłosiła o to pretensji. Cen- trum przeznaczone jest dla ca- łego kraju. Z tą przecież myślą planuje się założenie hote- liku dla przyjezdnych matek. Zdobyte naukowe oraz do- świadczenia praktyczne osią- gnięte w Centrum promienio- wać będą na ośrodki całego kraju.

— Wydaje mi się, że za- nim budowa Centrum z o- kresu przygotowawczego wkroczy do wykonawczego, należałoby wszystko precy- zyjnie obmyślić, zabezpie- czyć przed niedopatrzeniami.

— Sztab fachowców złożony z pediatrików, architektów, plas- tyków obraduje nad tym i mam nadzieję, że o niczym nie zapomną. Wszyscy zgodni są już co do wielu punktów: że Centrum nie będzie zwyczaj- nym szpitalem, ale również placówką naukową i dobrze wyposażonym ośrodkiem re- habilitacyjnym. Dzieci będą się tam nie tylko leczyć, ale w ra- zie potrzeby będzie się im przywracać pełną sprawność psychiczną, fizyczną i reedu- kować społecznie. Będą tam szkoły, ośrodki szkolące, per- sonel pomocniczy. Marzy mi się — wolno trochę pomarzyć, żeby to byli ludzie, którzy bę- dą umieli nie tylko zrobić za- strzyk, podać lekarstwo, ale również przyswoić dzieciom

wartości ideowe, nauczyć ra- docci życia, życzliwości dla o- toczenia, wiary w ludzi..

— Stawia pani bardzo wy- sokie wymagania.

— Cóż, jest taki wierszyk: „Jak się z sercem nawet wódz wbiła, to inaczej sie- dzi”..

— Ciekawa jestem, co pa- ni sędzi o dyskusyjnym pro- blemie — muzeum martyro- logii dziecięcej?

— Muzeum Wojska Polskie- go ma wydzielić u siebie miej- sce na ekspozycję dokumen- tów dotyczących dziecięcej mar- tyrologii. Uważam jednak, że i na terenie Centrum powin- na się część z tego znaleźć. To przecież kawał naszej historii, który chcemy za pomocą Cen- trum upamiętnić. Oczywiście nie ma mowy o pokazywaniu okrucieństw. Poza tym w o- brębie Centrum należy wnieść jakiś akcent plastyczny, odpo- wiednio wkomponowany w ca- łość. Niech na otwartej prze- strzeni stanie coś wyjątkowo pięknego, gdzie zwiędzający będą mogli złożyć kwiaty i po- chylić głowę dla uczczenia męczeństwa naszych dzieci.

Nasuwa mi się jeszcze jedna myśl: gdyby upamiętnić ofia- rowców cegiełkami. Można przeznaczyć na ten cel którąś ze ścian budynku.

— Może..

— Oczywiście wszystkie te plany dopiero się krystalizują. Chciałoby się do Centrum wy- posażać we wszystko co naj- lepsze. Żeby budując, przewi- dzieć możliwości rozwojowe, a może — kto wie? — dałoby się z czasem stworzyć jego od- powiedniki w górach, nad mor- zem — dla leczenia klimatycz- nego.

Rozmawiała:

STANISŁAWA ORZEŁOWSKA

płatnicze, mimo że żadnej umowy nie spisywałem. Czy w tej sprawie istnieją jakieś przepisy? Jak obli- cza się opłatę kominową?

RED. — Ubezpieczenie budyn- ków od ognia jest obowiązkowe i PZU uprawnione jest do pobierania składek ubezpieczeniowych z tego tytułu już od chwili oddania bu- dynku do użytku. Opłaty komin- owe oblicza się od ilości i wysoko- ści przewodów kominowych. (717)

ZAROBKI I UTRATA RENTY

Inwalida. — Jaki dochód może mieć inwalida, aby nie utracił renty? Ile lat powinno mieć dziecko, aby można było na nie zrobić zapis ziemi?

RED. — Renty nie podlegają za- wieszaniu przy zarobkach do zł 500 — miesięcznie, przy dochodzie z gospodarstwa rolnego do kwoty zł 9.680 — rocznie. Natomiast przy dochodach od zł 9.680 do 14.520 wy- płaca się połowę renty.

Zapis jak i przeniesienie wła- sności na dzieci, jest dopuszczalne bez względu na ich wiek. (460)

MUZYKA

Opera parodystyczna

filuternym chirurgiem — ama- torem W. Glodek (tenor), a groź- nym „koniarzem” S. Lachowicz (bas). Artysty krakowskiej oprócz przyjemnego śpiewu rzemień mar- kowali grę aktorską, w specy- ficznych warunkach estradowych (aula UAM). Szkoda, że w pro- gramie nie podano dokładnej treści. Wprawdzie całość kome- ntował T. Szantruczek, lecz dość ogólnikowo. Słowa wokalistów często ginęły na tle nowocze- snej, gęstej orkiestry, szumiącej śpiewem ptaków i ujadaniem piesków. Dyrygent Z. Szostak nie chciał zrezygnować z różnych „smakowitach” brzmień instru- mentalnych, bo praktyka tka zubożyłaby wrażenie całości.

Uwagę zwróciły fragmenty: dziański tercet polonezowy, dra- matyczna aria barytona „O psy- moje ukochane”, komiczny re- cytatyw „Są tylko parówki i kisz- ka kaszana”, w końcu duet mi- łosny, jakby nawijanie do słyn- nej sceny ogrodowej między Sa- mozwańcem a Maryną Mniszech

Cykl tegorocznych biegów przełajowych w Wielkopols- cie zainaugurowała w ub. niedzielę poznańska Warta, tra- dycyjna impreza o Memoriał im. Bronisława Szwarca. Na starcie Stadionu im. 22 Lipca, gdzie rów- nież znajdowała się meta, do 6 biegów stanęło ponad 200 zawo- dników i zawodniczek.

Bieg główny memoriałowy na dystansie około 5,5 km zgromadził 30 zawodników. Zwycięstwo od- niósł reprezentant Polski Henryk Szutko z kaliskiej Prosyny, wy- grywając w czasie 16.03.8. Drugi był Łęgowski (Legia W-wa), trze- ci Owczarek (Zagłębie Wal- brzych), a czwarty Zieliński z po- znańskiego Energetyka.

Bieg seniorów na 2200 m zako-ńczył się sukcesem Głowczewskie- go (Lechia Gdańsk), w czasie 6.03.2 min przed Radomskim (Lu- mel Zielona Góra) 6.07.4 min. i Czyszem (Śląsk Wrocław) 6.08.2 min.

Wśród juniorów na 1500 m zwy- ciężył Linkowski (Olimpia Poz- nań) 4.59.8 min przed Marzia- rzem (Stadion Zielona Góra) 5.00.2 min. Bieg młodzików na 800 m zakończył się zwycięstwem Jakub- ewskiego (Warta) 2.08.8 min.

Seniorki pobięły na 700 m. Zwy- ciężyła Benedyczak (Bud. Bydg.) 2.00.4 min przed Trubacz (Lumel) 2.03.2 min. Pierwszą juniorka w tym biegu, która przyniosła trze- cia na metę była Szymańska (Lu- mel) — 2.04.2 min.

Pilka nożna

Coraz mniej bramek

W ostatnią niedzielę do walki o mistrzowskie punkty włączyły się drużyny grające w ligach międzywojewódzkiej i okręgowej oraz w klasie A. Niestety forma jaką zademonstrowało większość ze- społów pozostawia wiele do życzenia. Zławsza odnosi się to do napastników, którzy mają poważne trudności ze zdobywaniem bra- mek.

Ostatnia kolejka spotkań o mi- strzostwo I ligi, przyniosła nie- spodziankę w postaci porażki mi- strza Polski Górnik Zabrze, któ- ry na własnym boisku przegrał z Zagłębiem Sosnowiec 1:2. Poza tym uzyskano następujące rezul- taty:

Legia — Szombierki 3:0
Polonia — Gwardia 2:1
Wisła — Pogoń 1:0
GKS Katowice — Śląsk 2:0
Stal — Odra 0:0
ŁKS — Ruch 1:1

W II lidze poznański Lech spra- wił nam miłą niespodziankę wy- grywając w Tarnowie z miejsc- ową Unią 1:0. Nie popisała się na- tomiast Olimpia, która ze słabym przeciwnikiem jakim był MKKS Gdynia zremisowała na własnym boisku 1:1. Dzięki zwycięstwu pi- łkarze Lecha przesunęli się o kil- ka miejsc w tabeli i znajdują się obecnie na 4 pozycji.

A oto pozostałe rezultaty uzy- skane w II lidze:

Unia Racibórz — Start 2:2
Victoria — Garbarnia 1:0
Lotnik — Zawisza 1:0
Włókniarz — ROW 0:0
Zagłębie — Cracovia 4:1
Hutnik — Górnik 1:2

TABELA

1. Zagłębie Waib.	18	24	32:18
2. ROW	18	23	29:17
3. Zawisza	18	22	28:21
4. Lech	18	20	15:14
5. Garbarnia	17	19	24:13
6. Hutnik N. Huta	17	19	21:21
7. Unia Racibórz	17	19	25:27
8. Olimpia	18	19	22:31
9. Górnik Waib.	18	18	27:22
10. Unia Tarnów	18	17	23:18
11. MKKS Gdynia	18	17	16:19
12. Start Łódź	18	15	18:20
13. Victoria	18	14	13:18
14. Włókniarz	18	14	14:23
15. Cracovia	17	13	7:17
16. Lotnik	18	11	13:28

W lidze międzywojewódzkiej do- szło do dużej niespodzianki w po- staci porażki prowadzącej w ta- beli Arkonii Szczecin, która na własnym boisku przegrała z Po- lonią Gdańsk 0:2. Skorzystała z tego poznańska Warta, która w niedzielę pokonała Darzbor 2:1 i awansowała na pierwsze miejsce. Warta i Arkonia mają obecnie po 24 punkty, Baltyk 23 a Lechia 22. Z pozostałych drużyn nasze wo- jewództwa Calisia pokonała Flo- te 1:0 zaś Tur Turek przegrał na własnym boisku z Victorią Sla- nów 0:1. Poza tym Budowlani

Pilka ręczna

Grunwald na 4 miejscu

W sobotę i w niedzielę rozegra- no ostatnie spotkania o mistrz- stwo I ligi piłki ręcznej mężczyzn. Tytuł mistrzowski zdobyła druży- na Spójni Gdańsk trenowana przez Janusza Czerwńskiego, be- zczego równocześnie trenerem ka- dry narodowej. Wicemistrzostwo zdobyła również drużyna Gdań- ska — Wybrzeże. Tak więc naj- lepszych obecnie piłkarzy ręcz- nych w kraju mamy w Gdańsku.

W ostatnich swych meczach mi- strzowie Polski — Spójnia wygrali w Łodzi z Anilana — 23:10 (10:5) oraz ze Sparta Katowice — 25:22 (12:10). Wybrzeże natomiast w so- botę pokonało Spartę Katowice — 19:16 (10:8), a w niedzielę zremi- sowało w Łodzi z Anilaną — 24:24 (9:12).

Dobrze w tegorocznych rozgry- kach spisali się zawodnicy pozna- skiego Grunwaldu. Zespół ten za- łął ostatnie wysokie, czwarte miejsce w tabeli, mając na swoim koncie kilka bardzo efektownych zwycięstw. W ostatnią sobotę pi- łkarze rezerwy Grunwaldu grając na wyjeździe pokonali Pogoń Zabrze 24:20 a w niedzielę przegrali z AZS Kraków 17:18.

Ekstraklasę onuszcza AZS Warszawa oraz Wiarus Szczecin, który w rozgrywkach zdobył za- ledwie 4 punkty.

W halach i na stadionach

W trzecim i ostatnim meczu pi- łki ręcznej przedostatni bułgarskiej ekstraklasy Sportist (Sofia) poko- nał w Poznaniu młody zespół Sta- rówki 25:19.

Przez trzy dni toczyły się wal- ki koszykarzy o wejście do II ligi. Poznański półfinal zakończył się sukcesem reprezentantów Warty, którzy pokonali wszystkich swo- ich przeciwników: AZS Szczecin, Pogoń Wschowa i Orła z Walcza. Obok Warty awans do finału wy- walczył AZS.

Takiego meczu bokserskiego już dawno nie było. Spotkanie o mi- strzostwo ligi okręgowej pomię- dzy Budowlanymi i Górnikiem Konin wygrali na poznańskim rin- gu goście 12:3. Walki a było ich zaledwie 5 trwały niecałą godzi- nę. Trzy pojedynki skończyły się przed czasem, reszta to same wal- kowery. Niedobrze! W spotkaniu o mistrzostwo ligi wojewódzkiej, które odbyło się w Lesznie, miej- scowa Polonia zwyciężyła rezer- wy Sokola z Pily 14:6. Rozegrano tylko 7 walk.

Drużynowym mistrzem Wielko- polski WKZZ w gimnastyce zosta- ła Warta uzyskując 666.40 pkt. Na pozostałych miejscach uplasowały się zespoły: Surmy, Lecha, Włók- niarza Kalisz, Stali Ostrów i Unii Leszno.

W Gorzowie Wielkopolskim ro-

zegrano międzynarodowy turniej w pływaniu z udziałem dru- żyny NRD. W decydującym me- czu o pierwsze miejsce Śląz Wrocław pokonała bytomską Polonię 12:8, zaś Stilon — Gorzów zajął miejsce trzecie odnosząc zwycię- stwo nad Motorem Schoenebeck (NRD).

Zimowe mistrzostwa Polski w strzelaniu zakończyły się w ub. niedzielę w Warszawie. Z repre- zentantek Poznańskie Eleonora Szymczak (Grunwald) zajęła w strzelaniu z pistoletu dowolnego (pd 5) piąte miejsce. W tej kon- kurencji zawodniczki stołecznej Legii ustanowiły zespołowy re- kord Polski wynikiem 1643 pkt.

Po niedzielnych meczach o mi- strzostwo Polski w I lidze siat- kówki mężczyzn AZS W-wa ma- nał jeden punkt przewagi nad Hutnikiem i Legią.

Międzynarodowe spotkanie Ko- lejkarz Opole — ADMV/Meisen (NRD) zainaugurowało sezon żuż- łowy w Opolu. Wygrali Niemcy 50:27.

Zimowe mistrzostwa Polski w pływaniu, odbywające się w War- szawie, zgromadziły oprócz całej czołówki Polski również naj- lepszych pływaków Holandii. Z re- prezentantek Poznańskie naj- lepiej wypadła na 100 m st. grzb. Ko- bielska z Lecha, która zajęła pią- te miejsce.

Po niedzielnych spotkaniach siat- karki łódzkiego Startu zdobyły mistrzostwo Polski. Pokonały one w decydującym pojedynku Wisłę Kraków 3:2.

Podczas zawodów narciarskich w Zakopanem nasz najlepszy sko- czek Józef Przybyła uzyskał skok długości 109 m, który jest nowym rekordem dużej Krokwi.

Gasiorek — Polska znalazł się na międzynarodowych zawodach tenisowych w Cannes w finale gry mieszanej z Włoską Beltrame. W Heerlen odbyło się między- państwowe spotkanie w judo Pol- ska — Holandia; zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 8:5.

W bułgarskiej miejscowości Ple- wen odbył się sprawdzian kolarzy przygotowujących się do Wyścigu Pokoju. Startowali kolarze Rumu- nii, Bułgarii i Polski. Był to wy- ścig uliczny na dystansie 90 km. Pierwsze miejsca zajęli Polacy: zwyciężył Forma przed Magiera, Czechowskim, Polewakiem, Hanu- sikiem i Kegelem. Startowało 83 zawodników.

W naszym obiektywie



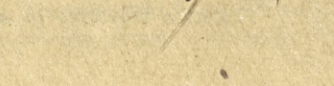
Fragment biegu juniorek i se- niorek na dystansie 700 metrów. Zawodniczka z numerem 743 — Benedyczak z Budowlanych Bydgoszcz będzie na mecie pierwsza.



Henryk Szutko z Calisii, repre- zentant Polski m. in. w biegu l'Humanite, był bezkonkurencyj- ny w biegu o memoriał Br. Szwarca.



Najliczniej obsadzone były biegi juniorek. Na trasę liczącą 1500 metrów wybiegają juniorzy, z któ- rych najlepszy będzie — Linkow- ski — Olimpia.



Bieg główny seniorów o memoriał Bronisława Szwarca na Stadio- nie im. 22 Lipca — dystans 5,5 km. Z numerem 356 triumfator tego biegu Henryk Szutko.

W Filharmonii uroczystość nie lada: już kolejny 50 „koncert poznański” or- ganizowany m. in. przez WKZZ i redakcję „Expressu Poznańskie- go”. Na afiszu opera komiczna H. Czyża „Kynolog w rozterce”, do tekstu S. Mrożka. Kompozy- tor jest wychowankiem naszej PWSM. Tutaj rozpoczął swoją karierę. Zyskał sławę jako spe- cjalista w dostojnym gatunku o- ratoryjnym. Kieruje Filharmonią Łódzką, potem Krakowską. Pro- wadzi ważniejsze kompozycje K. Pendereckiego, którego dużo na- grywa na płyty. Wyjeżdża z kon- certami za granicę, odnosząc sukcesy.

W roku ubiegłym powstała opera Czyża o charakterze pa- rodystycznym „Kynolog w roz- terce”. Jest to chwila uroczą zabawa, owe kpiny i groteski, przedrzeźniające romantyczny styl „Tosci”, „Cyganerii”, „Ca- valerii”. Rzecz dzieje się w To- warzystwie Przyjaciół Zwierząt, gdy sprzeczą się zaprzysiężeni adoratory psów, koni, kanarka i muchy. Inteligentnie śpiewają- cym kynologiem okazał się K. Myrłak (baryton). Fertyczną kie- rowniczką Sekcji Ptaków była muzyczna J. Romańska (sopran).

MARZEC 26 Wtorek	Emanuela Słońce: 5.41—18.16
------------------------	--------------------------------

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Kariera Artura Uł”; NOWY — g. 11 „Święto”; OPERA — g. 19 „Cyryl i Seweryn”; OPERETKA — g. 19 „Mam'zelle Nitouche”; MARCI-NEK — g. 11 „O Kasi, co gaski zgrabia”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO Lech: „Największe oszustwa świata”; Polonia: „Stodki ptak młodości”; KOSCIAN: „Śmierć w ampułce”; NOWY TO MYSL: „Gdy miłość przemija”; PANECERNI Potiomkin; OBOR-NEKI: „Las powieszonych”; SREM Klubowe: „Chata wuja Toma”; Słonko: nieczynne; SRODA: „Sabrina”; SZAMOTULY: „Młode surowe wronki”; WAGROWIEC: „Niebo nad głową”; WRZEŚNIA: „Życie zamku”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Nowy Jork” — wystawa światowa cz. II.

KONCERTY

Pałac Działalności (Sala Czerwona) — g. 19.30 Estrada Kameralna: Andrzej Tatarski — fortepian.

MUZEJA

Muzeum Archeologiczne (Wodna 27) — g. 13—19. Historii Ruchu Robotniczego (Stary Rynek — Odwach) — g. 10—13. Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9—15. Kultury i Sztuki Ludowej (Młotowa 7) — nieczynne. Narodowe „Aleje Marcinkowskiego 9” — g. 9—15. Przyrodnicze (Świerczewskiego) — nieczynne. Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10—15. Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 10—15. Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 11—18. Muzeum w Rogalinie — g. 10—15. Muzeum w Goluchowie — g. 10—15.

WYSTAWY

Muzeum Archeologiczne (Wodna 27) — „Motyw prahistyczny w malarstwie i rzeźbie — Wisniewski” — g. 13—19. Muzeum Rzemiosł Artystycznych — „Porcelana i srebra rosyjskie” — g. 10—15. BWA Stary Rynek — „5-lecie Poznania WAG-u” — Rzeźb J. Sarnowskiego z Zielonej Góry — g. 10—18 (do 31 bm.). Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — W 120-lecie Wiosny Ludowej — g. 10—18. PTF (Paderewskiego 7) — Wystawa indywidualna Zb. Staszyszy — g. 10—19. Klub MPiK (Ratajczaka 39) — „Fotogramy Kazimierza Seko” — „Ślask pracuje i odpoczywa” — g. 10—20.

RADIO

WIĘK: PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17); 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.15 Pogodne melodie; 8.44 Konc. życzeń; 9 Dla kl. V (Historia); „Rycerski pas” słuch.; 9.30 E. Czajkowski: Wiazanka mel. z opt. „Naręczona Kozaka”; 9.40 Dla przedszkoli „Białankowa historia” słuch.; 10 „Lalka” odc. 41 pow.; 10.20 Konc. Ork. PR i Tel. w Krakowie; 10.50 „Dr Zabiniński przed mikrofonem”; 11 Dla kl. VIII (che-mia); „Płynne Wisła, płynię”; 11.25 Konc. Ork. Mandolinistów Rzg. Łódzkiej PR; 11.49 „Rodzica a dziecko”; 12.10 Koncert z polonem”; 13 F. Mendelssohn-Bartholdy: 5 Utworów charakterystycznych na orkiestrę op. 7; 13.20 Otwórzcie, otwórzcie te drzwi malowane. Pieśni i Tańce w wyk. zesp. regionalnych Ziemi Opoczyńskiej; 13.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 14 „Tropami ludzi i pieśni”; 15.05 Dla szkół średnich; 15.30 Dla dzieci starszych — Cykl „Przez nas zawsze ubezpieczony”; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 16.05 Studio Rytm „Dobre głosy, dobre piosenki”; 16.20 „Radioskop białostocki”; 16.30 „Dobre głosy, dobre piosenki”; 16.50 „Naszym zdaniem”; 17 „Kwadrans z dedykacją”; 17.15 „Spotkanie z historią” — fel.; 17.30 „Klub miłośników opery”; 18 „Grzmiecie trąby i puzyry”; 18.40 Muz. i Aktualn.; 19.20 „Mój dom — moje osiedle”; 19.35 Śpiewa Wanda Wermińska przy fortep. J. Lefeld; 20.40 „Fałszywa metoda” sztuka M. Gorkiego; 22.02 Felieton Red. Spół.; 22.12 Kolorowe melodie; 22.25 Konc. Chóru pod dyr. St. Stuligroza; 22.45 Gra „Studio M2”; 23.15 Sylwetka kompozytora Claude Debussy; 0.10 Program nocny z Katowic.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 13, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 6 Po jednej piosenke; 8.35 Poranna muzyka rozrywkowa; 9.10 Konc. Ork. Detet; 9.35 Z życia ZSR: 9.55 Wagner: Wstęp do opery Lohengrin; 10.25 „Parnasik”; 10.55 Z muzyki rosyjskiej; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.15 Słucha-cze pisać — my odpowiadamy; 13.25 „Skrajność aktora nr 139/VII Oddz. C” humoreska; 13.45 Echo europejskich festiwali muzycznych, Festiwal w Liege — sierpień 1967 r.; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 „Czytamy Ruch Muzyczny”; 15.30 Piosenki żołnierskie; 15.50 „Via del Pozetto” felieton; 17.10 Wspomnienia starego radiowca; 17.20 Rozmaitości o muzyce; 17.50 Komentarz społ. W. Goszczyńskiego; 18.10 Aud. młodzieży wa pt. „Dwa boki kwadratu”; 18.30 Cykl: „Człowiek w społeczeństwie przemysłowym”; 18.45 Kurs języka angielskiego; 19.07 Studio Piosenki; 19.30 „La Strada” reportaż literacki; 19.54 Alfa-bet orkiestr rozrywkowych; 20.17 Poezje Tuwima; 20.20 Konc. Ork. PR pod dyr. St. Rachonia; 21.30 Słuch. pt. „Droga do domu prowadzi przez księżyc”; 22.20 Spotkanie przy pójce — J. Matyjaszkiewicz; 22.35 Konc. Warszawskie-go Koła ZHP; 23.15 „Przegląd i poglądy”; 23.25 Jazz na dobranoc.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 3.30, 7.30, 8.30, 9.30, 11.50, 16, 19, 21, 23.50.

Propozycje gnieźnieńskich GS

Nowoczesny sprzęt oszczędza czas gospodyni wiejskiej

Gminne spółdzielnie naszego województwa rozszerzają formę usług handlowych dla wsi. Ostatnio zachęcone przykładem innych województw, np. lubelskiego, gdzie uzyskano w tym względzie pozytywne rezultaty, urządziła się w klubach rolnika, świetlicach gromadzkich i innych większych salach pokazy sprzętu gospodarstwa domowego i radiotelewizyjnego. Połączone są one z małymi rewiami mody wiosennej, błyskawicznymi konkursami na przyrządzanie sałatek, degustacjami potraw itp.

Uczestniczyliśmy ubiegłej nocy w drugim już z kolei, zorganizowanym w powiecie gnieźnieńskim pokazie, który odbył się we wsi Gorzykowo. W miejscowej kawiarni, otwartej trzy tygodnie temu przez GS Witkowo, a także w przylegającej doń sali gromadzkiej urządzono wystawę — pokaz sprzętu gospodarstwa domowego: pralek, odkurzaczy, lodówek, robotów kuchennych, szybko-warów itp. Zaprezentowano wiele typów nowoczesnych aparatów telewizyjnych i radio-wych. Sala z trudem pomieściła przybyłych mieszkańców wsi i okolicy, zwłaszcza gospodynie domowe.

Z zainteresowaniem oglądały one praktyczne ładnie uszyte i stosunkowo tanie modele ubiorów wiosennych dla młodzieży i dzieci oraz odzieży roboczej. Szczególnie podobał się model dostosowany do jazdy motocyklem, najbardziej rozpowszechnionym obecnie środkiem lokomocji na wsi. Okazuje się, że handel wiejski zaczyna doceniać swoich klientów. Zamiast niechodliwych kiedyś „bubli”, dostarcza do swoich sklepów konfekcję na przyzwoitym poziomie.

Przedstawiciel „Eldomu”, zachęcając rolników do kupna zmechanizowanego sprzętu domowego, demonstrował wieloczynnościową maszynę elektryczną do szycia, która wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie gospodyń wiejskich. Oce-niły one pozytywnie potrawy z koncentratów, przygotowane w kuchni miejscowej kawiarni pod kierunkiem doświadczonej instruktorki Marii Chojnackiej z Gniezna. Szczególnie przypadły do gustu zupa ogonowa barszcz czerwony; próbowały my — znakomicie! Temperaturę

ra pokazu wyraźnie wzrosła, gdy kilka zespołów spośród widzów przystąpiło do konkursu przyrządzania sałatek. Nie zabrakło nawet przedstawicieli młodzieży męskiej... Da-li się co prawda ubiec dwóm paniom, ale zajęły punktowane 3 i 4 miejsca. Zwycięzcom błyskawicznego konkursu wręczono nagrody ufundowane przez organizatorów.

Impreza miała jednocześnie charakter rozrywkowy, co było zasługą zespołu mocnego uderzenia „Pantery” z Klecka, działającego przy tamtejszym kole ZMW pod kierownictwem Ryszarda Kracka i piosenkar-kę tego zespołu Krystynę Mi-siek, laureatki wojewódzkiego konkursu na piosenkę radziec-ką.

Naturalnie po pokazie, widzo-wie interesowali się żywo zaprezentowanym im sprzętem. Obroty sklepów GS Witkowo chyba poważnie wzrosną, zwłaszcza że ich obsługa świadczy takie usługi jak, bezpłatne zakładanie anten telewizyj-nych, gdy zbierze się we wsi co najmniej 10 nabywców tych aparatów. Podobny pokaz w Mieleszynie, urządzony przez GS Klecko, przyniósł zwiększe-nie obrotów o 180 tysięcy zł. Zakupiono i zainstalowano od-razu 14 telewizorów. Następną pokaz — wystawę planują Gminne Spółdzielnie Łubowo i Gniezno, ta ostatnia we wsi Obora.

Opisane wyżej pokazy to tylko jedna strona działalności gmin-nych spółdzielni w powiecie gnie-znieńskim. Prowadzą one różne formy pomocy dla swoich człon-ków. Np. GS Witkowo organizowa-ła minionej zimy 5 kursów goto-wania i pieczenia oraz dwa kur-sy szycia dla kobiet wiejskich. W każdym uczestniczyło ponad 30 kan-dydatek na wzorową gospodynię. Kursy udały się znakomicie, o-czym świadczyły wyniki kulinarnych zabiegów uczestniczek na końcowym przyjęciu. Uszyte nato-miast przez uczestniczki kursu szy-cia kreacje wzbudzały zawiść koleżanek.

GS Witkowo, doceniając zna-czenie pracy kulturalno-oświa-towej, otworzyła 5 klubów-kawiarni wiejskich. Planuje jeszcze jedną urządzić w Sko-rzynie i otworzyć ją na świę-to 22 lipca.

Wczoraj
Pisali do nas...

• L. Zimol ze Środy (ul. Wyzwolenia 10) skarżąc się na Kaliskie Przedsiębiorstwo Budowlane — Oddział w Środzie, że nie otrzymał jeszcze zasiłku chorobowego za dwa tygodnie września ubr.

...i odpowiedzieli nam...

• Spółdzielnia Mieszkaniowa w Kórniku wyjaśniając, że budowa dalszych spółdzielczych domów mieszkalnych na osiedlu Staszica w Kórniku uzależniona jest od budowy kanalizacji.

• Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chlopska” w Czempiniu informując, że 18 marca przeprowadzono deratyzację w magazynach przy ul. Kościelnej 3. Od kwietnia br. magazynowanie maki spółdzielnia przeniesie 1,5 km od miasta do nowych magazynów.

da” reportaż literacki; 19.54 Alfa-bet orkiestr rozrywkowych; 20.17 Poezje Tuwima; 20.20 Konc. Ork. PR pod dyr. St. Rachonia; 21.30 Słuch. pt. „Droga do domu prowadzi przez księżyc”; 22.20 Spotkanie przy pójce — J. Matyjaszkiewicz; 22.35 Konc. Warszawskie-go Koła ZHP; 23.15 „Przegląd i poglądy”; 23.25 Jazz na dobranoc.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 3.30, 7.30, 8.30, 9.30, 11.50, 16, 19, 21, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz; 17.05 All stars — czyli same gwiazdy; 17.30 Mity greckie; 17.40 Przew. fortepianu Nat „King” Cole; 18 Ekspresem przez świat; 18.05 Opera za pięć groszy — „Rigoletto”; 18.25 Kompozytorzy dzieciom; 18.40 Rozszyfrowujemy piosenki; 19 Mała Encyklopedia Wielkiego Drama — Pedro Galdon de la Barca; 19.30 Fr. Schubert — Im-promtu f-moll op. 142 nr 1; 19.40 Kronika polskiego big-beatu; 20 Na złotą przepustkę — gawęda; 20.20 „Niedziela będzie dla nas”; 21 w kramie złociściego „Porta” — gawęda; 21.20 Piórkiem Ibis — fel. muzyczny; 21.40 Półka z suty-ra — „Lubię być szerszy”; 21.50 L. Górskiego; 21.50 Opera — G. Puccini’ego „Cyganeria”; 22.07

Spiewa Aretha Franklin; 22.15 Co wieczór powieść — „Hrabia Monte Christo” — odcinek 13; 22.43 Romanse wciąż modne; 23 „Wielki Testament” — Fr. Villon; 23.05 „Muszka nocą”; 23.50 Spiewa Tadeusz Chyła.

TELEWIZJA

WTOREK: 9.20 — Fab. film radz. „Matka” wg M. Gorkiego; 11 — Program szkolny kl. IV — W kraj nie mazurskich jezior”; 12 — Prog. szkolny kl. II — „Jak być postąpił”; 12.30 — Przysposob. roln. „Użytkowanie mlecznych krów”; 15.10 — Przysposob. rolnicze „Użytkowanie mlecznych krów” (Poznań); 15.45 — Politech. TV — Fizyka II rok; „Fałowe własności mikroczastek”; 16.25 — Politech. TV — Fizyka II rok; „Widokosk elektryczny”; 16.55 — Mikroskop elektryczny; 17.20 — Dla młodych widzów — „Czym dawniej lecono”; z cyklu: „Klub pod Smokiem”; 17.50 — Nie tylko dla pań; 18.10 — Panorama Lubuska; 18.25 — „Droga do Kormorana” z cyklu: „7 mi-lionów młodych”; 18.40 — Giełda piosenek; 19.20 — Dobranoc; 20.05 — „Dobry wieczór, jak minął

Aktywizacja małych miast

Milionowe nakłady na rozszerzenie zatrudnienia inwalidów

Bogaty jest program, ustalony przez Okręgowy Związek Spółdzielni Inwalidów w Poznaniu, a łączący się z realizacją uchwał Rady Ministrów z 1967 r., o rozwoju spółdzielczości inwalidzkiej i zwiększenia zatrudnienia ludzi poszkodowanych na zdrowiu.

W cytowanych uchwałach zwrócono m. in. uwagę na konieczność zwiększania działalności produkcyjnej i usługowej spółdzielni inwalidów w miastach i miasteczkach, w których istnieją skupiska inwalidów, wymagających rehabilitacji zawodowej, rozwijania i doskonalenia zakładów szkolenia, celem przysposobienia do pracy, konieczność rozbudowy w spółdzielniach zaplecza i urządzeń ułatwiających rehabilitację, a więc warsztatów szkoleniowych, oddziałów przysposobienia zawodowego, internatów itp. W uchwałach zwrócono także u-

wagę na środki, które zapewnią spółdzielniom inwalidów stabilizację w działalności gospodarczej i ułatwią im specja-lizację.

Mając to na uwadze, ustalono listę wyrobów i usług, które mają być przede wszystkim wykonywane przez spółdzielnie inwalidów i zatrudnionych przez nie nakładców. Z ustaleń OZSI wynika, że w woj. poznańskim mieszka ponad 38 000 inwalidów, z których zatrudnionych jest w różnych dziedzinach ponad 20 000. Setki innych uzyska pracę w najbliższym czasie, gdyż spółdzielczość inwalidzka otrzyma z Prezydium WRN 39 mln. zł na aktywizację życia gospodarczego w małych miastach. Poza tym korzystać ona będzie również z innych środków na inwestycje.

W ramach tych funduszy wybudowanych zostanie wiele obiektów, z których 5 jest już realizowanych. Najważniejsze inwestycje przewidziano w miejscowościach, w których spółdzielczość inwalidzka była dotychczas słabo rozwinięta.

A oto niektóre dane o inwestycjach. W Grodzisku uruchomiono zakład, w którym wytwarza się dla poznańskiej „Goplany” tekturowe pudełka na bombonierki. Produkcja ta stale wzrasta. Wytwórnia ma dostarczyć w bieżącym roku opakowania o wartości 5 mln. zł. Inna Spółdzielnia „Wielkopolska” w Grodzisku, uruchomiła za około 4,5 mln. zł oddziały w Kościanie i Śmiglu nastawione przede wszystkim na kooperację z Poznańską Fabryką Maszyn Zręcznych i pokrewnymi zakładami. Oddziały w Kościanie ma wytwarzać elementy do kosiarek, żniwiarek, łożyska rolkowe, zaś placówka w Śmiglu nastawiona będzie w pierwszym okresie na wytwarzanie opakowań.

W Żerkowie w powiecie jarcieńskim oddany zostanie w tym roku do użytku dobrze wyposażony zakład branży metalowej, którego budowa ma kosztować około 4 mln. zł. Przewidziano w nim zatrudnienie 100 pracowników stałych oraz 20 chałupników i wykonywanie w ramach kooperacji różnych prac dla fabryk podległych Zjednoczeniu Przemysłu Elektrycznego. Chodzi

tu będzie zwłaszcza o obróbkę i montaż metalowych elementów elektrycznych.

W Piaskach pod Gostyniem przewidziano za 6,5 mln. zł budowę zakładu, w którym ma się wytwarzać elementy do maszyn rolniczych. Początkowo będzie w nim zatrudnionych 60—70 osób, natomiast po zakończeniu inwestycji około 300. Spółdzielnia „Powstaniec” w Karpicku koło Wolsztyna zatrudni około 40 osób przy wyrobie elementów do wagonów, produkowanych w Zakładach H. Cegielski. W Spółdzielni Inwalidów „Nadzieja” w Odolanowie wydatkuje się 1,5 mln. zł na zorganizowanie produkcji rękawic roboczych. Zatrudni się tu 40 pracowników.

Poza tym przewidziano: uruchomienie przetwórnicy tworzyw sztucznych w Śmiglu, rozszerzenie produkcji odzieży ochronnej i rękawic przez Spółdzielnię Inwalidów „Krosno” w Opalenicy, uruchomienie w Szadowie w pow. tureckim zakładu zgrzewania folii plastikowej.

Tyle o zamierzeniach. Dotychczasowa jednak praktyka dowodzi, że uchwały KDW są realizowane tylko częściowo. Wiele spółdzielni pracy i zakłady przemysłu terenowego nadal bowiem produkują artykuły, które powinny być wytwarzane wyłącznie przez inwalidów. Należałoby zatem w szerszym zakresie zabezpieczyć inwalidom produkcję wyrobów których wytwarzanie jest dla nich dogodnie, także w warunkach domowych. Takie rozwiązanie jest w pełni uzasadnione i możliwe. (I)

Wiosna na polach

Śremscy rolnicy korzystając z dobrej pogody, przystąpili do wiosennych prac polowych i siewu zbóż. Pierwsze wyruszyli na pola załogi państwowych gospodarstw rolnych. Już w ubiegły piątek załoga Wielobiołobowego Przedsiębiorstwa PGR w Mchach wysiała owoce na obszarze 630 hektarów. Czynniki przygotowania pod zasiew grochu i zbóż. W Kombinacie PGR Marniecki zasiano już groch na obszarze 100 hektarów oraz przygotowuje się glebę pod siew owsa. Wysiewa się również nawozy sztuczne na oziminy.

Do siewu owsa i grochu przystąpiły już także niektóre rolnicze spółdzielnie produkcyjne i rolnicy indywidualni.

W porównaniu do lat ubiegłych, zarówno w państwowych gospodarstwach rolnych, rolniczych spółdzielniach produkcyjnych i w kółkach rolniczych, szerzej wprowadza się mechanizację w rozsiewaniu wapna nawozowego i nawozów sztucznych. W pełni przygotowano tu także wysokogatunkowe ziarno siewne, które gwarantuje wysokie plony w tegorocznych zbiorach. (sf)

Wojna wietnamska na śremskiej scenie

Zespół teatralny ZMS przy Ośrodku Kulturalno-Oświatowym Spółdzielczości Pracy w Śremie wystawił w ubiegłą sobotę premierę współczesnej sztuki Macieja Bordowicza pt. „Zmienił płytę George”. Kierownikiem i reżyserem zespołu jest młody, ale dobrze się zapowiadający kierownik ośrodka — Zygmunt Konieczka.

Pomysłowo przygotowana dekoracja i dobra gra aktorów — amatorów, bardzo wymownie pokazują prawdę brudnej wojny prowadzonej przez Stany Zjednoczone w Wietnamie.

Dochód z imprezy w kwocie 650 złotych członkowie zespołu postanowili przekazać na pomoc dla walczącego narodu wietnamskiego. (sf)

Nie wszędzie można wyjechać na pola maszynami. Utrudnia ich użycie mokra jeszcze gleba. Rolnicy nie tracąc czasu, powrócili do tradycyjnych sposobów wysiewu nawozów z płachty. Na zdjęciu: rozsiewanie nawozów na polach PGR w powiecie gostyńskim.

Ludność i zarobki we Wronkach

Liczbę mieszkańców Wronek szacuje się obecnie na około 7 500, w tym kobiet 3 800, mężczyzn — 3 700. W roku 1956 było kobiet 3 162, mężczyzn — 2 916, a w 1961 r. kobiet 3 465 i mężczyzn — 3 215. Zarobek brutto zatrudnionych w pięciu podstawowych zakładach przemysłowych wynosi średnio rocznie 52 tys. zł. (mr)

